

Odzyskać utracone – polskie doświadczenie kobiece w *Apokryfie rodzinnym* Hanny Malewskiej

Apokryf rodzinny Hanny Malewskiej wydany w 1965 roku stanowi dla współczesnego literaturoznawcy niezwykle ciekawy materiał badawczy, który wciąż odsłania nowe możliwości interpretacyjne. Jest to przede wszystkim powieść historyczna, ale szczególnego rodzaju, pokazuje ona bowiem polską dziejowość przez pryzmat doświadczenia kobiecego. Okazuje się, że lektura tego tekstu w perspektywie krytyki feministycznej i genderowej może dostarczyć nader interesujących obserwacji. Przyjęcie takiej optyki pozwala nie tylko zobaczyć *Apokryf...* jako opowieść o wykluczonym z dominującego dyskursu historiograficznego Innym, lecz także umożliwia uchwycenie osobliwości polskiego doświadczenia kobiecego na tle innych nacji.

Apokryf... przedstawia dzieje jednej rodziny, poczynwszy od czasów stanisławowskich aż do lat sześćdziesiątych XX wieku. Malewska stawia sobie ambitne zadanie stworzenia drzewa genealogicznego w całym jego skomplikowaniu, uwzględniając wszystkie składające się nań odgałęzienia. Jednocześnie owemu przedsięwzięciu towarzyszy wprost ujawniony przez autorkę zamiar ogólny: nakreślenie rodowodu współczesnej inteligencji. Struktura powieści podlega silnej eseizacji realizującej się w większości partii tekstu pod postacią stylistyki gawędowej¹. Wydaje się, że gatunek ten odgrywa w *Apokryfie...* niezwykle istotną rolę. Chodzi przede wszystkim o swoisty odwrót od tradycji słowa pisanego w stronę semantyki oralnej. Gest ten jest obciążony szczególną wymową, jawi się bowiem jako znaczące odwołanie do kultury ziemiańskiej, stanowiącej korzenie polskiej inteligencji. W perspektywie gawędowości można objaśnić specyficzny język i styl Malewskiej². Obfituje on w archaizmy i sformułowania makaronistyczne, charakteryzuje się licznymi elipsami, skrótami myślowymi, wtrąceniami, zawiera także słowa klucze. Wymienione cechy budują ustną naturę przekazu. Autorka dzięki nakreślonej powyżej stylistyce osiąga istotne, z punktu widzenia feministycznej problematyki tekstu, efekty. Po pierwsze, sięga do prywatnego wymiaru historii przekazywanej przez, jak sama to ujmie, gadatliwość kobiet. Po drugie, zawiera w ten sposób bardziej intymne porozumienie z czytelnikiem. Odwołuje się do skojarzeń swojskości i rodzimości, może swobodnie operować anegdotą, snuć rodzinne historie, a nawet posłużyć się plotką. Autorka, pokazując ziemiański rodowód inteligencji, jednocześnie uruchamia tkwiące w owym tradycyjnym dyskursie pierwiastki siłotwórcze. Samo odwołanie do ustnej warstwy historii stanowi powrót do źródeł, niejako do rzeczywistości mitu, który nie wystarczy spisać, ale trzeba go

¹ Zob. A. Gołubiew, *Pisarska droga Hanny Malewskiej*, „Twórczość” 1966, nr 2, s. 55–74. Podobnie: T. Chrzanowski, *Gawęda i historia*, „Tygodnik Powszechny” 1967, nr 13, s. 10.

² Zob. J. Woźniakowski, *Zapiski na marginesach*, „Znak” 1965, nr 5, s. 676–682.

na nowo opowiedzieć. Każda genealogia jest bowiem osadzona w przestrzeni mitycznej³. W tym kontekście trafne wydaje się określenie *Apokryfu*... jako **księgi imion**, ponieważ nasuwa to skojarzenie z wzorcem biblijnym⁴, a szczególnie z *Ewangelią według świętego Mateusza*, w której zostają wyliczeni przodkowie Jezusa. W książce Malewskiej mamy do czynienia z analogicznym zabiegiem. Przedmiotem opowieści stają się jednak nie tylko mężczyźni z linii rodu, lecz także – a może przede wszystkim – przodkinie. Funkcją owego zabiegu jest nadanie przedmiotowi opowieści pewnej rangi, wynikającej nie tyle z osobistych walorów poszczególnych bohaterów, ile z reprezentowanej przez nich tradycji. Również sam tytuł omawianego tekstu sugeruje jego szczególną wagę, apokryf bowiem nie tylko sygnalizuje obecność fikcyjnego komponentu w opowieści, lecz także odsyła do kręgu nowotestamentowych historii o życiu Chrystusa. Mamy tu zatem do czynienia ze swoistą sakralizacją⁵ wpisującą się w poetykę paraboliczną. Rozpatrując wskazane zagadnienia genologiczne w kontekście problematyki kobiecej, można dostrzec w *Apokryfie rodzinnym* chęć ugruntowania kobiecej godności w wymiarze historycznym.

Wzajemne konotacje pierwiastków rodzinnych i narodowych zostają odzwierciedlone również w postaci zestawienia w tekście elementów kroniki dominującej w pierwszej części utworu i bardziej osobistego pamiętnika w części drugiej⁶, co odpowiada jednocześnie dialektyce dystansu i emocjonalnego zaangażowania narratorki w relacjonowane wydarzenia. Wprowadzenie powyższej terminologii wymaga także refleksji nad temporalnym aspektem powieści. Jak zaznacza bowiem Jerzy Topolski, cechą kroniki jest jednowymiarowość czasowości, uwzględniająca jedynie przeszłość. Natomiast właściwa narracja historyczna zawsze zawiera aspekt futurystyczny⁷.

W przekonaniu pisarki właśnie te dwa czynniki, tradycja przekazywana przez dom rodzinny oraz trudne dzieje narodu, spowodowały wyłonienie się polskiej elity intelektualnej. Jeżeli chodzi o pierwszy z wymienionych elementów, w *Apokryfie*... zwraca się szczególną uwagę na rolę kobiet w kształtowaniu postaw kolejnych pokoleń. Jak powszechnie wiadomo, cyklicznie wybuchające walki wyzwolenie odcigały bowiem mężczyzn od domowego ogniska, a nierzadko skutkowały śmiercią, zesłaniem lub emigracją. To kobiety często musiały przejmować odpowiedzialność za losy swoich rodzin i wbrew istniejącym w poprzednich dwóch wiekach poważnym ograniczeniom w zakresie kobiecej działalności radziły sobie doskonale. Sztandarową ilustracją potwierdzającą powyższe twierdzenie jest postać Justyny Kamińskiej, która, zostawszy wdową po rozrutnym mężu, przeprowadziła się do miasta, gdzie dzięki sprytowi i pracowitości udało jej się utrzymać i wykształcić na przyzwoitym poziomie dwoje dzieci. Malewska niezwykle pilnie śledzi

³ Zob. E. Kuźma, *Kategoria mitu w badaniach literackich* [w:] *Nowe problemy metodologiczne literaturoznawstwa*, pod red. H. Markiewicz i J. Sławińskiego, Kraków 1992, s. 76–99.

⁴ Zob. H. Bereza, *Powieść rodzinna po nowemu*, „*Twórczość*” 1965, nr 10, s. 121–123.

⁵ Zob. *ibidem*.

⁶ Zob. A. Bukowska, *Hanny Malewskiej panorama pokoleń. Exlibris współczesności*, „*Współczesność*” 1965, nr 21, s. 139–145.

⁷ Zob. J. Topolski, *Czas w przekazie historycznym. Metodologiczne koncepcje historii* [w:] *Metodologiczne problemy narracji historycznej*, pod red. J. Pomorskiego, Lublin 1990, s. 63–74.

przeobrażenia kobiecej mentalności na przestrzeni dwustu lat i dostrzega, że na polskim gruncie tendencje emancypacyjne miały szczególny związek z trudnymi dziejami narodu. Ze względu na wagę problematyki kobiecej w *Apokryfie* rodzinnym można by traktować tę książkę jako feministyczną próbę uzupełnienia zmaskulinizowanej dotąd historii o komponent żeński. Jednakże wydaje się, że kwestia ta posiada jeszcze głębszą motywację, mianowicie autorka *Żniwa na sierp* dostrzega rolę kobiet w kształtowaniu się etosu i postaw ideowych polskiej inteligencji. Należy pamiętać bowiem, że od schyłku XVIII wieku wyższa edukacja w naszym kraju, pomimo istotnych osiągnięć, takich jak powołanie Komisji Edukacji Narodowej, Towarzystwa Przyjaciół Nauk czy reformy Uniwersytetu Wileńskiego, była właściwie niemożliwa⁸. Dlatego właśnie tak istotną funkcję pełniło na tym polu wychowanie rodzinne i inicjatywy prywatne, w których kobiety aktywnie uczestniczyły. Ich działalność polegała nie tylko na prowadzeniu salonów literackich, lecz także na zakładaniu towarzystw dobroczynnych, a nawet udzielaniu się w konspiracji, czego klasycznym przykładem jest postać Narcyzy Żmichowskiej. W ujęciu Malewskiej to właśnie dzięki żywiołowi kobiecego gadulstwa narodowa tradycja mogła przetrwać w przekazywanych z pokolenia na pokolenia historiach; te zaś ocalały w rodzinach dzięki podtrzymywanym przez kobiety więziom. Równocześnie autorka dostrzega, że ów „przerost funkcji rodziny” staje się jedną z przyczyn swoistej izolacji polskiej kultury⁹.

Z drugiej strony Malewska akcentuje w swojej książce przede wszystkim te prądy polskiej umysłowości, które skupiały się na rozwoju nauki, sztuki i pozytywistycznej pracy. Takie spojrzenie na polskość umożliwia autorce właśnie koncentracja na codziennym życiu kobiet, które nie uczestniczyły w głównym nurcie historii, ale stały na straży narodowego dziedzictwa. Żywioł kobiecy zajmuje w polskiej kulturze miejsce wyjątkowe – wnosi do niej ponadprzeciętną umiejętność przetrwania w najgorszych okolicznościach. Kobiecość jest tu również ważnym symbolem płodności i ochrony życia. Uruchamia klasyczny wzorzec macierzyńskiej funkcji ojczyzny i jej odrodzenia. Z pewnością nie jest przypadkiem fakt, że pisarka sięga do wspomnianej problematyki właśnie w powieści traktującej o historii rodzimej, podczas gdy nie wysuwa się on na czoło w jej tekstach o dziejach powszechnych. Warto zwrócić uwagę, że autorka decyduje się w *Apokryfie*... na osobiste, autotematyczne wyznanie:

⁸ Zob. J. Jedlicki, *Błędne koło. 1832-1864*, Warszawa 2008. Szczególnie dotkliwie sytuacja ta wyglądała po powstaniu listopadowym na terenie Królestwa Kongresowego, gdzie zlikwidowano nie tylko oba uniwersytety, lecz także Licea: Warszawskie i Krzemienieckie. Polska młodzież, poddawana politycznej i klasowej selekcji, mogła się odtąd kształcić jedynie na nowo utworzonych uczelniach w Kijowie i Charkowie. Z kolei na Akademię Krakowską, znajdującą się po Kongresie Wiedeńskim w Rzeczypospolitej Krakowskiej, nałożono liczne ograniczenia, z których być może najdotkliwszym była możliwość edukowania jedynie miejscowych studentów, co również znacznie osłabiło jej naukowy prestiż. Nie lepiej przedstawiała się sytuacja na Uniwersytecie Lwowskim, który był małą i prowincjonalną uczelnią, głównie dla duchownych i prawników. Natomiast Wielkie Księstwo Poznańskie, wchodzące w skład terytorium pruskiego, w ogóle nie posiadało uniwersytetu. Oczywiście taki stan rzeczy podlegał pewnym wahaniom wynikającym z nieustannych starań obywateli o prawo do nauki na wysokim poziomie, jak choćby reformy margrabiego Wielopolskiego we wczesnych latach 60., tuż przed wybuchem powstania styczniowego, jednakże generalnie dostęp do oświaty był dla Polaków w czasach zaborów bardzo trudny.

⁹ Zob. J. Górski, *Apokryf rodzinny*, „Kultura” 1965, nr 49, s. 8.

„Przez ileż lat (...) wydawało mi się, że pisać, to jest starać się mówić po ludzku i po »europejsku« da się tylko o historii powszechnej” (A, s. 295)¹⁰.

Oczywiście słowa te nie odnoszą się bezpośrednio do problemu kobiet, jednak można je interpretować jako wyraz chęci wpisania się w dominujący dyskurs o dziejowości, którego szczególnym znamieniem jest – odkryta przez badaczki feministyczne – optyka typowo męska. Jak się okazuje, ten trop Apokryfu... znajduje uzasadnienie w pluralistycznym podejściu Malewskiej do kategorii narodowości i wytwarzanej przez nią kultury. Bardzo ważnych ustaleń w tej kwestii dostarcza praca Agnieszki Zębali, która, analizując problem kobiecych autobiografii, dostrzega ich związek z etniczną przynależnością autorek:

„Kobiety będące obywatelkami narodów kolonizowanych wplatają w swą tożsamość wiele głosów, kultur, języków, także tych pochodzących z krajów kolonizujących. Jednocześnie przenikanie się tych kultur znosi hierarchię między nimi, podkreślając nieredukowalną złożoność tożsamości”¹¹.

Oczywiście przyjmujemy tu założenie, zgodnie z którym *Apokryf rodzinny* stanowi szczególną odmianę prozy autobiograficznej, to znaczy uwzględniającej komponent historyczny¹². Konsekwencją takiego spojrzenia na prozę Malewskiej są również konkretne wnioski co do prezentowanego w tekście statusu podmiotu. W omawianej powieści mamy do czynienia z ricoeurowską metodą konstruowania tożsamości w toku narracji. Owo opowiadanie i zapisywanie siebie jest korelatem podobnych zabiegów twórczych w wymiarze narodowym, ale i również płciowym. Ten ostatni, najbardziej interesujący nas w tym momencie aspekt, przyjmuje dwojaką postać. Po pierwsze – w sensie kompozycyjnym i światopoglądowym odnajdujemy w *Apokryfie rodzinnym* odpowiednik koncepcji arachnologicznej wyróżnionej przez Nancy K. Miller¹³. Skomplikowana budowa tekstu i silny, osobisty związek autorskiego ja z opisywanym światem można traktować bowiem jako wyznacznik kobiecego typu narracyjności. W tym sensie jasne staje się pisarskie nastawienie na rzeczywistość codzienną, niedostatecznie eksponowaną w przekazach oficjalnych. Na tym gruncie dokonuje się apologia rodzinnego, czyli prywatnego komponentu historii¹⁴. Wątek ten jest również związany z religijnym wymiarem kobiecej egzystencji. Wskazany problem analizuje Brigitte Gautier, która zwraca uwagę na odmienne, w stosunku do pamiętników francuskich i amerykańskich feministek, wartościowanie przez Malewską katolicyzmu¹⁵. Otóż wydaje się, że afirmatywny stosunek do chrześcijaństwa

¹⁰ Cytaty z tekstu Malewskiej podaję według wydania: H. Malewska, *Apokryf rodzinny*, Kraków 1997 i oznaczam dalej skrótem A.

¹¹ A. Zębala, *Problemy autobiografii kobiecej w studiach genderowych*, „Ruch Literacki” 2005, nr 6, s. 544.

¹² Taką interpretację Apokryfu... przedstawiła Monika Brzostowicz, widząc w tej książce modelowy przykład szerzej kategorii „rodzinnego apokryfizmu”: „Apokryf rodzinny wynika więc z inwazji autobiograficzności na teren historii poprzez wykorzystanie aspektów dziedzictwa. Ale z drugiej strony historia broni się przed »prywatyzacją«, żądając uogólnienia poprzez zastosowanie konwencji literackich, co w konsekwencji prowadzi do zabiegu apokryfizowania”. Zob. M. Brzostowicz, *Apokryf rodzinny – autobiografia inaczej* (Hanna Malewska – Zofia Kossak – Teodor Parnicki), „Ruch Literacki” 1993, z. 6, s. 719.

¹³ Zob. A. Burzyńska, *Feminizm* [w:] A. Burzyńska, M.P. Markowski, *Teorie literatury XX wieku*, Kraków 2006, s. 401.

¹⁴ Zob. M. Wyka, *Miejsce „Apokryfu rodzinnego”*, „Znak” 1993, nr 3, s. 120.

¹⁵ Zob. B. Gautier, *Zaklęcia czarodziejki Vivien, czyli autobiografii kobiecej* [w:] *Krytyka feministyczna. Siostra teorii i historii literatury*, pod red. G. Borkowskiej i L. Sikorskiej, Warszawa 2000, s. 152–157.

prezentowany w *Apokryfie rodzinnym* ma źródło właśnie w kobiecej mentalności, to znaczy w jej mocnym związku z życiowym doświadczeniem, a nie teologicznymi rozważaniami. Co ciekawe, jest to jeden z niewielu problemów, wobec których autorka zajmuje otwarcie feministyczne stanowisko. Wyraźnie zaznacza bowiem, że katolicyzm w wydaniu żeńskim jest bardziej osobisty, a przez to prawdziwie żywy.

Po drugie, w kontekście kreacyjnego charakteru ludzkiej osobowości, sama płciowość zyskuje wymiar antyesencjalistyczny, stając się konstruktem. Takie rozpoznanie potwierdza dodatkowo fakt, że w analizowanej książce bardzo niewiele miejsca poświęca się problemowi ciała. To nie biologia, ale kultura wysuwa się na pierwszy plan powieści, zarówno w jej wymiarze historycznym, jak i egzystencjalnym („dziedziczą się formacje społeczne bardziej niż biologia” [A, s. 222]). Płeć zatem ujmowana jest, podobnie jak u Judith Butler, w kategoriach performatywnych:

„Nie istnieje ani »esencja«, którą płeć kulturowa miałaby wypowiadać czy wyrażać, ani obiektywny ideał, do którego płeć mogłaby dążyć, w dodatku płeć kulturowa nie jest faktem. Dlatego dopiero różnorodność działań płciowych generuje ideę płci kulturowej – bez nich nie byłoby płci w ogóle. Płeć kulturowa stanowi zatem konstrukcję, która nieustannie skrywa swoją genezę”¹⁶.

Jedyny cielesny wątek pojawia się w historii Marii, której namiętne usposobienie dochodzi do głosu już w przeżywaniu bardzo młodszej miłości do Janusza. Następnie zaś szczególnym erotyzmem zostaje naznaczone małżeństwo bohaterki z Hipolitem Śremskim. Charakter owego związku narratorka opisuje za pomocą wymownego stwierdzenia, że oboje „byli fizycznie dobrani”. Cielesny wymiar kobiecej miłości znajduje tu dopełnienie w macierzyństwie. Jednak to właśnie ono staje się przyczyną śmierci Marii, która umiera na skutek poronienia. Jest to drugi mocny akcent, za którego pomocą Malewska różnicuje specyfikę męskiego i kobiecego doświadczenia. Co ciekawe, ciało pomimo swojej życiodajnej siły zostaje tutaj wpisane w kontekst negatywny. Apogeum kobiecej vitalności staje się źródłem unicestwienia. Ten mocno wyeksponowany fragment *Apokryfu*... zdaje się uzasadniać pisarską metodę autorki. Malewska obserwuje kobiecość na przestrzeni dwustu lat polskiej historii i przewartościowo tradycyjny paradygmat kulturowy, wedle którego za cechy żeńskie uznaje się przymioty stanowiące pochodną korporalnego widzenia żywiołu feministycznego, takie jak emocjonalność, niestabilność czy podporządkowanie naturalnym instynktom. Powieściopisarka podejmuje swoistą próbę uwolnienia kobiet od determinującej ich cielesności. W tym sensie trudno się zgodzić z sądem Krystyny Latawiec, która jako dominantę apokryficznego stylu autorki *Żniwa na sierpnie* wskazuje emocjonalny i empatyczny stosunek do przedstawianej rzeczywistości¹⁷. Oczywiście podmiotowy styl omawianego tekstu jest bardzo niestabilny, a jeżeli można w nim szukać jakiejś cechy przeważającej, to na pewno jest nią intelektualizm, na co zwraca uwagę Marta Wyka. Warto w tym miejscu przytoczyć fragment analizy tej badaczki, gdyż dostarczą nam one inspiracji do dalszej analizy *Apokryfu*...:

¹⁶ J. Butler, *Gra płci*, tłum. I. Kurz, „Dialog” 2003, nr 10, s. 105.

¹⁷ Zob. K. Latawiec, *Kobiety w rodzinnej biografii Hanny Malewskiej*, „Annales Academiae Pedagogicae Cracoviensis” 2006, nr 6, s. 88–96.

„Kronikarz raz mówi jako mężczyzna, aby dalej stać się kobietą, narracja obiektywna zbliża się do autorskiej, to, co miało być z perspektywy postrzeganym światem wielopokoleniowej inteligencko-szlacheckiej rodziny, staje się światem osobistym Hanny Malewskiej. *Apokryf rodzinny* wykorzystuje więc różne charaktery pisma i sprawia wrażenie rzeczy programowo niewyglądzonej”¹⁸.

Zarysowana wyżej niespójność narracyjna tekstu odpowiada z pewnością niestabilności płci pojmowanej w kategoriach *gender*. Kiedy autorka posługuje się męskimi atrybutami dyskursu, a więc rozumem, rzeczowością i konkretem, to nie oznacza, że mamy do czynienia z maskulinizacją kobiecego podmiotu, ale z przywróceniem własnej płci, cech, jakich jej dotąd odmawiano. Nie chodzi tu bynajmniej o stereotypowy portret matki Polki, ale o realną siłę, którą dysponuje płeć żeńska, tak mocno zaznaczająca swoją obecność we wszystkich dziedzinach od początku XX wieku. Rozpatrywanie tego zagadnienia w kontekście badań genderowych sprowadza się zatem przede wszystkim do pytania, na ile standardowe znamiona kobiecości są produktem naszej kultury, a na ile wynikają one z biologicznych uwarunkowań. W tej perspektywie *Apokryf rodzinny* dostarcza bardzo interesującego materiału do refleksji. Nie tylko płciowa rola narratorki ujawnia swoją niejednorodność, lecz także poszczególne bohaterki książki odkrywają typowo męskie zalety, którymi muszą się wykazać w trudnych okolicznościach życiowych, jakie dyktuje historia. To właśnie młode dziewczęta, stając się żonami i matkami, wykazują w codziennym życiu ekonomiczną zaradność i oszczędność. Cechuje je również wysokie poczucie odpowiedzialności za losy własnej rodziny, często zupełnie obce ich współmałżonkom. W relacjach z mężczyznami nie tylko wchodzą w rolę partnerek erotycznych, lecz także stają się powiernicami, a co więcej rozsądnymi doradczyniami, czego przykładem jest korespondencja Justyny Kamińskiej i Zbigniewa. Jak pisze Krystyna Latawiec o kobietach z *Apokryfu*...:

„Najtrafniej określa je słowo dzielność, które neutralizuje wszystkie społeczne »typy« w rodzaju »sentymentalna panienka« »kura domowa« czy »matrona«”¹⁹.

Badaczka ma tu na myśli polemikę, jaką Malewska uprawia ze społeczno-historycznymi stereotypami. Bronią wobec uproszczonej wizji ról płciowych ma być przede wszystkim pluralizacja, która, co ciekawe, stanowi, według Mary Daly, jeden z wyznaczników kultury matriarchatu. Ma on bowiem polegać nie tyle na zamianie jednego opresyjnego systemu na inny, ile na zwielokrotnieniu punktów widzenia i możliwych alternatyw postępowania²⁰. Najbardziej znaczącą determinantą odślaniającą antyesencjalny charakter płci jest jednak w powieści Malewskiej historia:

„Właściwie dopiero wtedy, gdy podczas Pierwszej Światowej jednej splonęł nad głową dom na linii frontu, druga żeglowała z dwójką małych dzieci przez rewolucję, objawiło się, podobnie jak z wielu ich rówieśnikami, że różne »lalki«, a w najlepszym razie »Madzie«, mogą mieć całkowicie męskie zalety – które, nawiasem mówiąc, są dość typowymi zaletami prawdziwych i dojrzałych matek” (A, s. 28).

¹⁸ M. Wyka, op. cit., s. 120.

¹⁹ K. Latawiec, op. cit., s. 93.

²⁰ Zob. I. Iwasiów, *Gender, tożsamość, stereotypy*, „Ruch Literacki” 2002, nr 6, s. 547.

Należy zatem polemicznie odnieść się do interpretacji Krystyny Latawiec, która na potrzeby genderowej interpretacji *Apokryfu rodzinnego* zupełnie lekceważy jego płaszczyznę dziejową i historiozoficzną²¹. Takie zabiegi nie ma sensu nie tylko dlatego, że redukuje książkę Malewskiej do jednej płaszczyzny znaczeń, lecz także dlatego, że wyróżnione warstwy semantyczne nawzajem się motywują i dopełniają. W historiozoficznej płaszczyźnie odniesień widzimy bowiem kobiecość jako dynamiczny proces, którego naturą jest nieustanna przemiana:

„A kobiety polskie przeobrażały się w tych krótkich, wielkich latach nieraz jeszcze chyba radykalniej niż mężczyźni, można by powiedzieć: do szpiku kości” (A, s. 98).

Tak kwituje autorka koniec epoki napoleońskiej, ale jednocześnie podobna obserwacja pojawia się w odniesieniu do każdej kolejnej metamorfozy dziejowej, aż do czasów współczesnych. Co jednak znamienne, nie mamy tu do czynienia z procesem rozpatrywanym w kategoriach heglowskiego postępu. Rok 1918, który przynosi kobietom równouprawnienie w sferze politycznej, nie stanowi granicy, od której zaczyna się kobieca samoświadomość. Przeciwnie, wydarzenia kryjące się pod tą datą jawią się jedynie jako zewnętrzna ekspresja tego, co dotąd istniało, ale było ukryte.

Malewska z pewnością podkreśla feministyczne składniki podmiotowości nie tylko z powodu chęci dochowania wiary polskiemu doświadczeniu historii, lecz także aby zwrócić uwagę na nieobecność kobiet w oficjalnym dyskursie historiograficznym. Kobiety stanowią tu grupę wyalienowaną z życia publicznego, dlatego narracja *Apokryfu*... jest aktem odzyskania Innego w przestrzeni dziejowości. W tym sensie połączenie historii rodzinnej i narodowej zyskuje kolejne umotywowanie. Staje się nim autorski zamiar przewartościowania tradycyjnej hierarchizacji dziejowych nurtów poprzez odwrócenie zastanej relacji pomiędzy centrum a peryferiami. To właśnie owe boczne prądy historii, których główną przestrzenią jest figura domu i kobiecości, okazują się podskórnym biegiem dziejów. Tak można interpretować zawilość stworzonej przez Malewską genealogii – jako nakreślenie swoistej topografii historii. Jest to dynamiczny model dziejów znajdujących się w stanie permanentnej przemiany i napięcia pomiędzy nurtem naczelnym a jego odgałęzieniami. Te ostatnie nagle mogą wkroczyć na główną arenę historii, jak to się dzieje z feminizacją przestrzeni publicznej. Zjawisko to gwałtownie nasila się po pierwszej wojnie światowej:

„Dla kobiet był to nie tylko zupełnie nowy start (...) ale prawdziwy debiut, bo przecież po raz pierwszy mogły tak serio i tak masowo wziąć się do samodzielnego budowania własnego życia. Zaszedł przecież prosty, ale przełomowy fakt: nie tylko demokratyczna konstytucja, ale i ustrój szkolnictwa całkowicie zrównał kobiety z mężczyznami. Znikły siedmioklasowe pensje żeńskie i zostały natychmiast zapomniane, jak tyle spraw i instytucji z dopiero co minionej epoki, jak na dobrą sprawę – całe oblicze świata sprzed 1914 roku” (A, s. 298).

Zabieg ten ma przede wszystkim charakter etyczny, żeby zaś lepiej zrozumieć jego naturę, warto nawiązać do ustaleń Williama H. Draya²². Badacz ten dzieli bowiem

²¹ Zob. K. Latawiec, op. cit., s. 95: „Historyzm Hegla i Marksa jest Malewskiej obcy, jako że uwagę skupia na badaniu egzystencji w jej wymiarze codziennym, żeby nie powiedzieć pospolitym (...)”.

²² Zob. W.H. Dray, *Punkt widzenia w historii*, tłum. M. Piotrowski [w:] *Metodologiczne problemy narracji historycznej*, op. cit., s. 185–215.

teorie historyczne na dwie kategorie: twierdzenia o charakterze uprzedzeń oraz koncepcje przyczynowe. Spojrzenie na historię z feministycznego punktu widzenia należy, zdaniem Draya, do kauzalnego typu refleksji metahistorycznej. Najistotniejszymi czynnikami są tu bowiem pewne założenia moralne powodujące przesunięcie narracji o dziejach w kierunku doświadczenia kobiecego. Jednocześnie mamy do czynienia z zakwestionowaniem obiektywizmu tradycyjnego dyskursu historycznego na rzecz interpretacji perspektywicznej. Dzięki przyjęciu takiej metody pisarskiej Malewska unika epistemologicznego sceptycyzmu, który wykluczałby utrzymanie jakiegokolwiek perspektywy.

Najistotniejszym problemem, jaki Malewska rozpatruje w związku z zagadnieniem historycznego statusu kobiecej zbiorowości, jest kwestia ich okaleczonej pamięci. Oczywiście wątek ten znajduje swoją wykładnię w perspektywie sprzeciwu wobec komunistycznej praktyki zakłamywania historii. Jednakże zasadne wydaje się spojrzenie na niego także z zarysowanego tu punktu widzenia. W tym sensie można by traktować naczelną cechę powieściowej narracji, czyli jej eliptyczność będącą właściwością języka, stylu i fabuły, jako oznakę pominięcia kobiecości w dominującym dyskursie społecznej pamięci. W celu jej przywrócenia i uleczenia stosuje się określone strategie podmiotowe ogniskujące się głównie wokół stylistyki nostalgii. Przybiera ona, po pierwsze, formę odtwarzania przeszłości bez bólu, widoczną zwłaszcza w obrazowaniu dzieciństwa narratorki. Wyraźnie kreuje się tu perspektywę Eliadowskiego *illo tempore*, w którym wszystko ma swój ustalony porządek i jasny sens. Jednak – jak twierdzi Marek Zaleski – nostalgiczność ma także swoje drugie oblicze, jakim jest figura wyobcowania²³. W tym przypadku zarówno przemijanie, jak i pamiętanie wywołują tę samą reakcję cierpienia. Wydaje się, że ten typ stosunku do przeszłości dominuje w *Apokryfie rodzinnym*, pełniąc jednocześnie funkcję kategorii najlepiej opisującej fenomen okaleczonej pamięci. Towarzyszy mu u Malewskiej zjawisko ironii, obserwowane zarówno w porządku retorycznym, jak i w warstwie narracyjnej. Autorka nawiązuje do kategorii ironii romantycznej, polegającej na odślonięciu władzy narratora nad światem przedstawionym. Ponadto dzięki eseizacji powieści uprawnione staje się ciągłe komentowanie tekstowej rzeczywistości i ujawnianie tkwiących w niej sprzeczności. Ironia staje się w prozie Malewskiej, mówiąc językiem de Mana, figurą dystansu wobec tego, o czym się mówi. Warto tu odwołać się również do teorii Harolda Blooma, gdzie nostalgiczność jest właśnie pamięcią naznaczoną bólem, wobec którego ironia stanowi jedyną strategię obronną podmiotu.

Ostatnim aspektem okaleczenia kobiecej pamięci jest fakt, że narratorka powieści nie tworzy spójnej historii rodzinnej, gdyż świat, o którym chce opowiedzieć, już nie istnieje, a ona sama ma do niego dostęp jedynie w postaci nagromadzonych pamiątek rodzinnych: diariuszy, listów, pamiętników, fotografii. Tymczasem przestrzeń domu jest ze swej natury bardziej podatna na zapomnianie niż wciąż odnawiana sfera świadomości zbiorowej:

„Rodzina ta nie umiała odświeżać swojej pamięci, podobna w tym zresztą do większości innych, które raczej zapominają, co wiedziały przedtem, niż rozszerzają swój horyzont. (...) Zapomnienie

²³ Zob. M. Zaleski, *Formy pamięci*, Gdańsk 2004, s. 21.

i niezrozumienie zjawia się czasem tak wcześnie, iż nowa generacja nie ma nawet z czym się kłócić ani czego podawać w wątpliwość” (A, s. 128).

Te ślady przeszłości są sygnałem istotnego komunikatu o historii, która jawi się jako Benjaminowskie rumowisko. Sam akt konstruowania narracji na podstawie dostępnych fragmentów nie może być i nie jest zatem odzyskaniem opowieści na zawsze utraconej, ale stanowi wykreowanie nowego sensu.

Jednocześnie skupienie na zjawiskach marginesowych, rozpraszających tradycyjną kanoniczność dyskursu historycznego odsyła do stanowiska prezentowanego przez badaczy Nowego Historyzmu. Jest to istotna metoda rozpatrywania tekstów literackich w perspektywie tropienia ich ideologicznego podszycia, dla której ważną tradycję filozoficzną stanowią twierdzenia Michela Foucaulta²⁴. W interesującym nas kontekście chodziłoby o odślonięcie w *Apokryfie rodzinnym* mechanizmów sterowania dziejową opowieścią przez władzę mężczyzn. Jednak sprawa ta nie przedstawia się tak prosto. Mimo że kwestia pomijania kobiet w dyskursie historycznym wydaje się bezsporna, to stwierdzenie, że to mężczyźni są źródłem owego zjawiska, traci swoją oczywistość. To kobiety tworzą bowiem, a następnie przekazują dziejową opowieść. Ponadto trudno odnaleźć u Malewskiej interpretację patriarchy w kategoriach opresyjnych. Nawet więcej: istnieją w *Apokryfie*... znaki kwestionujące ujmowanie polskiej kultury w perspektywie męskiej dominacji. Chodzi tu przede wszystkim o prezentowanie wzajemnych kobiecych relacji raczej w charakterze hierarchii niż przyjaźni²⁵. Zasadniczym zaś wyznacznikiem obyczajowej pozycji kobiety jest jej wiek. Tę intuicję interpretacyjną zdaje się potwierdzać wygłoszona w jednym z wywiadów przez Agatę Bielik-Robson radykalna teza, której z pewnością Malewska nie postawiłaby aż tak stanowczo, jednak warto ją w tym miejscu przytoczyć:

„Chciałam uczulić feministki na fakt, że przenoszenie wzorów feminizmu z krajów anglosaskich, gdzie pozycja kobiety jest faktycznie słaba, do krajów katolickich i na dodatek trochę zacofanych cywilizacyjnie – jak Polska – jest wątpliwe. Są u nas obszary, w których kobiety rządzą niepodzielnie. Powiedziałabym, że strażnikiem polskiej wspólnoty jest kobieta w wieku postseksualnym (...) W efekcie w Polsce wszystko uchodzi młodym mężczyznom, bo są rozpieszczani przez matki, i prawie nic nie uchodzi młodym kobietom”²⁶.

Należy jednak zastanowić się, w jaki sposób rodzinna historia Malewskiej może zyskać miano reprezentatywnej dla polskiego doświadczenia kobiecego. Otóż, odpowiedź kryje się w apokryfizacji tekstu powieści, czyli włączeniu autentycznych postaci w nurt literatury. Jest to niezwykle ciekawe zagadnienie, gdyż – jeżeli przyjrzymy się bliżej szkicowanym przez Malewską bohaterkom – odnajdziemy w nich rysy bardzo znanych literackich pierwowzorów. Szczególnie istotną rolę w naszych rozważaniach pełni oczywiście pierwsza kobieca postać pojawiająca się w rodzinnej kronice, czyli „mała Colignon”. Franciszek Ryx pragnący wydać tę dziewczynę za swojego syna, żeby wyposażyć jej biografię w rysy arystokratyczne, rozpущa plotkę, że jest ona cudem ocalałą z rewolucji

²⁴ Zob. T. Walas, *Czy możliwa jest inna historia literatury?*, Kraków 1993, s. 53.

²⁵ Zob. K. Latawiec, op. cit., s. 94.

²⁶ A. Bielik-Robson, *Uwolniłam się od polskości*, „Dziennik”, <http://kultura.dziennik.pl/artykuly/139281>, [dostęp: 21.02.2009].

francuskiej krewną pani de Vauban, faworytę księcia Józefa Poniatowskiego. U samych źródeł kobiecych korzeni rodzinnych leży więc nie prawda, ale zmyślona opowieść, a raczej swoista hybryda historii i literatury. Nawiasem mówiąc, znajduje ona odzwierciedlenie na gruncie hybrydalnej koncepcji podmiotowości w *Apokryfie*... Taka technika kreowania postaci jest następnie kontynuowana w odniesieniu do wszystkich kolejnych pokoleń. Oczywiście Malewska nie analizuje drobiazgowo kondycji wszystkich swoich przodków, ale posługuje się regułą narratorskich przybliżeń i oddaleń²⁷. Wspomniana Ludwika Colignon przypomina Zosię z *Pana Tadeusza*, piękną kobietę-dziecko o zawitym pochodzeniu, którą Ryx (odpowiednik Sędziego) wydaje za przybranego syna (Ryx występował formalnie jako „wuj”, gdyż Frans pochodził z nieprawego łoża), a u podłoża zaaranżowanego małżeństwa leżą wyrzuty sumienia Ryxa z powodu zagarnięcia rodzinnego majątku dziewczyny. Z kolei Adolfina, wybranka Kruczaja, jedyna istota potrafiąca poskromić porywczosć swego męża, kojarzy się z Kmicicową Oleńką. Następnie Liza Reinhold pogrążona do końca swych dni w żałobie po powstańcach styczniowych posiada rysy wdowy po Andrzeju Korczyńskim z *Nad Niemnem*. Justyna wydaje się przypominać panią Orzelską, matkę Barbary z *Nocy i dni*, rozpoczynającą wraz z dziećmi miejski etap egzystencji deklasującej się szlachty. Decyzja Eleonory o wyjeździe z mężem na Kaukaz przywodzi na myśl obraz Jadwigi z *Przedwiośnia* wychodzącej za Seweryna Barykę. Maria w swojej młodzieńczej miłości do Janusza przypomina Agnisię, bohaterkę *Nocy i dni*. Winia, wolna słuchaczka uniwersyteckich wykładów, jest zaś prawdziwą „emancypantką”. Ten długi katalog kobiecych bohaterek nie wyczerpuje wcale wszystkich przedstawionych przez Malewską typów, dowodzi jednak wyraziście, że autorka skutecznie obudowuje rodzinną pamięć za pomocą literackich form. Artystyczna narracja pozwala na rozmycie konkretnych konturów historii i wpisanie ich w konstrukcję paraboliczną. Dzięki literaturze może poniekąd dokonać się odzyskanie w narracji tego, co zostało utracone w historii. Kondycja kobiety zostaje wpisana w przestrzeń narodowych dziejów, w której potrafi się rozpoznać nie jako z góry określony byt biologiczny, ale jako potencjalna różnorodność dostępnych ról. Dialektyka męskiego i kobiecego staje się dla Malewskiej narzędziem ułatwiającym ominięcie stereotypowego, binarnego modelu płciowości. Nie będzie zatem chyba nadużyciem pokuszenie się o wnioski, zgodnie z którym w *Apokryfie* rodzinnym stykamy się z wizją polskich kobiet przygotowanych przez dziejowe doświadczenie na sprawdzian równouprawnienia. Bo przecież:

„(...) samodzielność bywa niełatwym egzaminem, gdy rozpadają się struktury społeczne, krepujące i uciążliwe, zwalczane, a przecież zawsze dające jakieś zaczepienie w razie porażki. Niełatwą drogą była i konkurencja w pracy, i miłość samodzielna, nie *via* rodziny i sąsiedztwa, ale przez »grę popytu i podaży«” (A, s. 300).

²⁷ Zob. M. Brzostowicz, op. cit., s. 712.

Summary

"To regain what was lost" – the experience of Polish women as presented in "Apokryf rodzinny" by Hanna Malewska

The article deals with Polish history as perceived, understood and presented by women in Malewska's novel. "Apokryf rodzinny" complements the official version of the past with female voices, which is achieved thanks to establishing the connection between two historical orders: the national and the familiar. Malewska examines the cultural constructions of gender and their fundamental implications, especially for women.



Jana Bečková



Jana Bečková